VIII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 41)**

z dnia 30 maja 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 41)

30 maja 2017 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie pod przewodnictwem poseł **Danuty Pietraszewskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych z terenu województwa podkarpackiego,

– informację Ministra Edukacji Narodowej na temat sytuacji i problemów edukacyjnych mniejszości narodowych i etnicznych z terenu województwa podkarpackiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Teresa Karczmarek** zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Wiesław Motyka** dyrektor Delegatury w Rzeszowie Najwyższej Izby Kontroli, **Ewa Leniart** wojewoda podkarpacki wraz ze współpracownikami, **Justyna Dec** główny specjalista w Oddziale Współpracy Międzynarodowej Kancelarii Zarządu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego w Rzeszowie, **Stanisław Fundakowski** podkarpacki wicekurator oświaty, insp. **Paweł Filipek** zastępca komendanta wojewódzkiego Policji w Rzeszowie wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Bury** dyrektor Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Rzeszowa, **Piotr Pipka** dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Markiana Szaszkewicza w Przemyślu, **Antoni Dżoni Franciszkiewicz** prezes Stowarzyszenia Roma z siedzibą w Rzeszowie, **Jacek Koszczan** prezes Stowarzyszenia na rzecz Ochrony Dziedzictwa Żydów Ziemi Dukielskiej – Sztetl Dukla, **Joanna Potaczek** sekretarz Rady Programowej Kongresu Stowarzyszeń Regionalnych Województwa Podkarpackiego, **Joanna Sarnecka** prezes Fundacji na Rzecz Kultury „Walizka”, **Marian Szczerba** prezes Stowarzyszenia Romów „Bahtałe – Roma” z siedzibą w Jaśle wraz ze współpracownikami oraz **Zbigniew Tobiasiewicz** pełnomocnik rabina Centrum Historii Polskich Żydów w Dynowie.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Andrzej Kniaziowski** i **Beata Machul-Telus** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dzień dobry państwu. Mam przyjemność otworzyć posiedzenie wyjazdowe Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych na Podkarpaciu. Jest to pierwszy w tej kadencji wyjazd naszej Komisji do tego regionu. Bardzo się z tego cieszymy, że jesteśmy w gościnnych progach pani wojewody Ewy Leniart, którą bardzo serdecznie witamy.

Nasza Komisja przyjechała do państwa w składzie… Teraz przedstawię państwu posłów, którzy bardzo chcieli się z państwem spotkać. Pan Ryszard Galla jest wiceprzewodniczącym Komisji. Przepraszam, bo zapomniałam się przedstawić. Jestem przewodniczącą Komisji. Nazywam się Danuta Pietraszewska. To jest mój zastępca pan Ryszard Galla. Są dzisiaj obecni również pani poseł Anna Cicholska, pani poseł Małgorzata Golińska, pani poseł Marta Kubiak, pan poseł Bogdan Latosiński, pan poseł Antoni Duda i pan poseł Krzysztof Głuchowski. Leci do nas pan poseł Piotr Apel, prawda? Wiemy, że na pewno będzie.

Szanowni państwo, chciałam jeszcze bardzo serdecznie powitać osobę, która przemile mnie zaskoczyła. Bardzo się cieszymy, że jest z nami pani poseł Krystyna Wróblewska.

Nie jest członkiem naszej Komisji, ale też chciała z państwem być i wziąć udział w posiedzeniu. Bardzo się cieszę.

Ze strony rządowej towarzyszy Komisji pani Teresa Karczmarek, która jest zastępcą dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Sprawy edukacyjne będzie przedstawiał pan Stanisław Fundakowski, który jest wicekuratorem oświaty. Serdecznie witamy. Witam serdecznie również pełnomocnika wojewody podkarpackiego. To jest pani Małgorzata Majka-Onyszkiewicz, która nam już od samego początku bardzo pomaga. Witam przedstawicielkę marszałka województwa podkarpackiego panią Justynę Dec. Jeszcze mam do powitania pana Pawła Filipka zastępcę wojewódzkiego komendanta Policji, którego witam serdecznie.

Bardzo serdecznie witam wszystkich przybyłych przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych. Ponieważ nie mogliśmy wcześniej się dowiedzieć, kto będzie państwa reprezentował, to mam taką małą prośbę, żeby przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych się przedstawiali, jeżeli będą zabierać głos. Będzie nam przyjemnie, ale też do protokołu są nam potrzebne państwa nazwiska. Jeżeli kogoś pominęłam, to przepraszam, ale chyba raczej nie.

W związku z tym przedstawię porządek dzienny naszego posiedzenia. Mamy dwa punkty do zrealizowania. Pierwszy punkt obejmuje informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych z terenu województwa podkarpackiego, drugi punkt – informację Ministra Edukacji Narodowej na temat sytuacji i problemów edukacyjnych mniejszości narodowych i etnicznych z terenu województwa podkarpackiego.

Zanim przystąpimy do prezentacji materiałów, bardzo prosiłabym o zabranie głosu panią wojewodę. Zapraszamy.

Wojewoda podkarpacki Ewa Leniart:

Szanowna pani przewodnicząca, szanowne władze, panie i panowie posłowie, panie komendancie, panie dyrektorze, szanowni państwo reprezentujący organizacje mniejszości narodowych i etnicznych województwa podkarpackiego, szanowni państwo dziennikarze. Szanowni państwo, pozwólcie, że w krótkiej prezentacji przedstawię państwu sytuację mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa podkarpackiego.

Sprawa mniejszości narodowych i etnicznych jest bardzo precyzyjnie regulowana w ustawodawstwie polskim. Oczywiście, kluczowym dokumentem niezmiennie pozostaje Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. Rzeczpospolita Polska przyjęła także szereg aktów prawa międzynarodowego, które regulują prawa mniejszości narodowych. Są to, oczywiście, takie dokumenty jak Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, Międzynarodowa konwencja w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji rasowej, Międzynarodowy pakt praw obywatelskich i politycznych czy Konwencja o prawach dziecka.

Pozwolą państwo, że przypomnę też podstawowe prawa mniejszości narodowych i etnicznych gwarantowane w prawie polskim. Są to m.in. zakaz dyskryminacji, prawo do istnienia organizacji mniejszości narodowych i etnicznych, wolność zachowania i rozwoju własnego języka, wolność zachowania obyczajów i tradycji oraz rozwoju własnej kultury, prawo do nauki języka mniejszości, prawo do nieskrępowanej możliwości praktyk religijnych, prawo do tworzenia własnych instytucji edukacyjnych, kulturalnych i takich, których celem jest ochrona tożsamości religijnej, prawo do uczestnictwa w rozstrzyganiu spraw dotyczących własnej tożsamości narodowej, ale także przywileje wyborcze dla komitetów wyborczych organizacji mniejszości.

Muszę państwu powiedzieć, że od momentu objęcia swego urzędu nieustannie moim celem i zadaniem jest przestrzeganie wszelkich praw i wolności, które państwu przytoczyłam. Aby skutecznie realizować to zadanie, niezwłocznie po objęciu urzędu powołałam swego pełnomocnika do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Jest nim pani Małgorzata Majka-Onyszkiewicz, przedstawiona tutaj dzięki uprzejmości pani przewodniczącej. Obie z panią Małgorzatą nieustannie utrzymujemy kontakt z mniejszościami narodowymi i etnicznymi, które istnieją na terenie województwa podkarpackiego.

Pozwolą państwo, że przedstawię króciutko sytuację mniejszości, a najlepiej, oczywiście, będzie to widoczne na podstawie danych statystycznych. Podstawowym źródłem wiedzy o liczbie osób, które przynależą do mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa podkarpackiego, pozostaje, oczywiście, ostatnio dokonany w naszym kraju spis powszechny. Jest to spis z roku 2011.

Na terenie województwa podkarpackiego funkcjonuje siedem mniejszości narodowych oraz dwie mniejszości etniczne. Wśród mniejszości narodowych najliczniejsza jest, oczywiście, mniejszość ukraińska, obejmująca 3421 osób. Mniejszość romska, która jest mniejszością etniczną, liczy 1023 osoby. Mniejszość łemkowska, także mniejszość etniczna, to 245 osób. Mniejszości narodowościowe to mniejszość niemiecka – 547 osób, rosyjska – 192 osoby, białoruska – 53 osoby, czeska – 100 osób, żydowska – 143 osoby i słowacka – 62 osoby.

Może jeszcze w kilku słowach, jeśli chodzi o te najliczniejsze grupy mniejszości, wspomnę o miejscach, gdzie one się skupiają. Oczywiście, w przypadku mniejszości ukraińskiej zamieszkuje ona głównie Przemyśl i powiat przemyski, gminę Komańcza oraz Zagórz. Mniejszość romska zamieszkuje w większości ośrodki miejskie. Mieszka w okolicach Mielca, Stalowej Woli, Dębicy oraz Jasła. Łemkowie na Podkarpaciu to 245 osób. Ich obecność jest widoczna na południu regionu. To miejscowości Dukla, Krempna i Komańcza.

Pozwoliliśmy sobie, drodzy państwo, dokonać porównania sytuacji mniejszości narodowych oraz etnicznych na terenie województwa podkarpackiego poprzez porównanie wyników spisów z roku 2002 oraz z roku 2011. W ostatniej kolumnie tabeli drugiej zaznaczyliśmy różnice procentowo, więc widzimy, że nastąpił wzrost – zwiększenie liczby osób, które zadeklarowały w czasie dokonywania spisu przynależność do mniejszości narodowych i etnicznych. Niewątpliwie taki najliczniejszy wzrost zanotowaliśmy w odniesieniu do mniejszości żydowskiej. Drodzy państwo, proszę zerknąć. W 2002 r. było 17 osób deklarujących przynależność do tej mniejszości, w 2011 r. – 143 osoby.

Jak to wygląda w odniesieniu do całej Polski? Jeśli chodzi o mniejszość ukraińską, czyli najliczniejszą grupę mniejszościową na terenie województwa podkarpackiego, bo obejmującą – przypomnę – niespełna 3,5 tys. osób, w skali całego kraju przynależność do tej mniejszości zadeklarowało niespełna 39 tys. osób. Województwo podkarpackie jest czwartym w Polsce województwem co do liczebności osób deklarujących przynależność to narodowości ukraińskiej. W przypadku mniejszości romskiej jesteśmy na miejscu siódmym. W przypadku mniejszości łemkowskiej przynależność do tej mniejszości etnicznej deklaruje w Polsce 9640 osób. Zajmujemy miejsce piąte.

Zgodnie z przepisami ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, wojewoda odpowiada za realizację bardzo precyzyjnie określonych zadań. Do zadań wojewody należy koordynowanie działań organów administracji rządowej realizujących zadania na rzecz mniejszości oraz podejmowanie działań na rzecz: respektowania praw mniejszości, przeciwdziałania naruszaniu tych praw, dyskryminacji osób należących do mniejszości, rozwiązywania problemów mniejszości i respektowania praw osób posługujących się językiem regionalnym. W ostatniej części swego wystąpienia, jakby w podsumowaniu, opowiem może o konkretnych działaniach.

Oczywiście, do realizacji tychże zadań, które przywołałam, pomocnymi organami są: wspomniany już przez mnie pełnomocnik wojewody podkarpackiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, podkarpacki kurator oświaty, który także będzie prezentował swoją część działalności związanej z realizacją zadań edukacyjnych czy podkarpacki wojewódzki konserwator zabytków. Mam nadzieję, że o intensyfikacji prac związanych z ochroną zabytków, które tak naprawdę wskazują na wielokulturowość tego regionu, przekonają się państwo, gdy zapoznają się z „Podkarpackim Biuletynem Konserwatorskim”, który pozwoliłam sobie państwu przekazać. Są to dwa tomy podsumowujące pracę konserwatora zabytków w województwie podkarpackim za ostatnie 4 lata. Nie bez przyczyny pierwszy tom zawiera na swojej stronie tytułowej i okładce obraz kościoła rzymskokatolickiego, ale drugi tom już przedstawia zachowany i wypielęgnowany zabytek kultury greckokatolickiej, aby wskazać, że województwo podkarpackie na równi traktuje jako swego rodzaju dziedzictwo zarówno to, co stanowi osiągnięcie kultury Polaków,

jak też Polaków innych narodowości. Zaangażowany w działania na rzecz ochrony praw mniejszości narodowych i etnicznych jest także pełnomocnik podkarpackiego komendanta wojewódzkiego Policji do spraw ochrony praw człowieka. Dzisiaj także obecność pana zastępcy komendanta wskazuje, jak ważnym dla nas zadaniem jest zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom wszystkich narodowości, którzy na terenie naszego województwa zamieszkują.

Takim szczególnym zadaniem, które jest realizowane przez panią pełnomocnik, jest program rządowy. W latach 2004–2013 był realizowany „Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce", który po analizie jego skutków i efektów został przekształcony w „Program integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014–2020". Jest on w trakcie kontynuowania. Po prostu wnioski, które zostały wysunięte po realizacji programu na rzecz społeczności romskiej wskazały niejako kierunek intensyfikacji pewnych działań, które mają służyć integracji tej mniejszości etnicznej. Jako priorytetowe cele programu integracji zostały wyznaczone cele edukacyjne, mieszkaniowe i zdrowotne, cele związane z podtrzymaniem kultury romskiej, popularyzowanie i rozszerzanie wiedzy o społeczności romskiej, ale także działania na rzecz pozyskania społeczności romskiej do wykonywania różnych zawodów i przygotowania do rynku pracy.

Wydatkowanie środków z budżetu państwa ze strony administracji rządowej w pierwszym etapie, kiedy już możemy dokonać podsumowania programu zamkniętego w 2013 r. Na cele związane z realizacją programu przeznaczona została dla województwa podkarpackiego kwota niespełna 3,22 mln zł. Tak ona się przedstawiała w poszczególnych latach w trakcie realizacji programu, natomiast rozdział środków finansowych: na cele edukacyjne – 1,898 mln zł, na remonty mieszkań i domów – niespełna 991 tys. zł.

Jak państwo zauważyli, realizacja programu integracji została rozszerzona o dodatkowe cele, które program zakłada. By je osiągnąć, choć niezmiennie bardzo ważnymi jego punktami pozostają: działalność o charakterze edukacyjnym oraz przeznaczenie środków na cele mieszkaniowe. Pomimo przeznaczenia w ramach poprzedniego programu przeszło 3 mln zł na te dwa kierunki realizacji programu, wiemy, że potrzeby pozostają aktualne. W przypadku edukacji sprawa wydaje się być oczywista. Natomiast w przypadku spraw związanych z mieszkalnictwem społeczność romska ciągle wymaga jeszcze wsparcia finansowego. Wiemy, że są pewne trudności z utrzymaniem stanu technicznego mieszkań wykorzystywanych przez społeczność romską, ale też są sygnały płynące od samorządów, iż nie zawsze, niestety, społeczność dokonuje uiszczenia czynszów za mieszkania, które wykorzystuje.

Jeśli chodzi o aktualnie realizowany „Program integracji społeczności romskiej w Polsce", priorytetowe cele to, oczywiście, edukacja i mieszkalnictwo, o których już wspomniałam, ale także kwestie zdrowotne oraz związane z pracą. Myślę, że sprawa zdrowia nie wymaga specjalnego uzasadnienia. Natomiast kwestie związane z rynkiem pracy i z adaptacją społeczności do potrzeb aktualnego rynku pracy, są troszeczkę związane z sytuacją edukacyjną. Ciągle jeszcze pozostaje sprawą otwartą zachęta do korzystania z systemu edukacji przez dzieci mniejszości romskiej, ażeby przygotować je do potrzeb rynku pracy, bo wiemy, że niekiedy te problemy istnieją. Na terenie województwa podkarpackiego funkcjonują 4 asystenci, którzy zachęcają dzieci, ażeby jednak z systemu edukacyjnego korzystały. Jest to pewna gwarancja osiągnięcia takiego przygotowania, wejścia w posiadanie takiej wiedzy, która umożliwi znalezienie dobrej pracy i osiągnięcie stabilnej sytuacji życiowej.

Jeśli chodzi o wydatkowanie środków finansowych za lata 2014–2016 w ramach nowego, aktualnie realizowanego programu, ta sytuacja wygląda w następujący sposób: w roku 2014 na realizację wszystkich celów przeznaczonych było 188 tys. zł. z budżetu państwa, w roku 2015 – 215 tys. zł i w roku 2016 – 213 tys. zł. Na rok 2017 przeznaczono 307 tys. zł, natomiast proces podpisywania umów jest jeszcze w toku.

Na podkreślenie zasługuje to, o czym już mówiłam, że kluczową sprawą jest edukacja i przygotowanie, zwłaszcza młodych ludzi ze społeczności romskiej, do trudów życia współczesnego świata. Całość środków została przeznaczona na realizację zadań oświatowych. Jak to realizujemy? Są prowadzone świetlice. Są to także specjalne miejsca, które służą organizacji czasu dla dzieci romskich, z jednej strony po to, aby w swoim

środowisku się spotykały i podtrzymywały kulturę, ale z drugiej strony, aby ten proces edukacji mógł skutecznie przebiegać. Jeśli jest taka potrzeba, środki są przeznaczane nie tylko na opiekę, nie tylko na prowadzenie działalności świetlicowej, ale także, jeszcze przynajmniej do niedawna, na wyprawkę czy potrzebne materiały edukacyjne.

To wszystko, jeżeli chodzi o kwestie związane z prezentacją sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa podkarpackiego, ale pozwolą państwo, że jeszcze może dodam od siebie sprawy bardzo istotne w ostatnim czasie. Mianowicie nietrudno było nie dostrzec, zwłaszcza w mediach, informacji mówiącej o pewnym napięciu pomiędzy Polakami a mniejszością narodową ukraińską.

Muszę państwu powiedzieć, że niewątpliwie taka sytuacja miała miejsce. Związana była ona z organizowanymi przez społeczność mniejszości narodowej ukraińskiej obchodami 70. rocznicy akcji „Wisła". Miała ona miejsce w Przemyślu w ostatnich dniach kwietnia br. Wydarzenie to poprzedził demontaż nielegalnego upamiętnienia, dokonany w podprzemyskiej miejscowości Hruszowice. Upamiętnienie, które zostało zdemontowane, z zachowaniem wymogów przepisów prawnych, przez grupę ochotników… Zostało to dokonane w trudnym czasie, ponieważ dokładnie w momencie poprzedzającym uroczystości rocznicowe. Zostało to przez społeczność ukraińską odebrane jako element pewnej prowokacji. Natomiast była to samodzielna decyzja lokalnego włodarza gminy, tak jak wspomniałam, z zachowaniem wymaganych procedur prawnych, z dokonaniem stosownego zgłoszenia. Wybór czasu, niestety, został przez tę społeczność, przez pana wójta także, dokonany i administracja rządowa nie miała możliwości wpływu na zmianę tej sytuacji, pomimo iż wiedzieliśmy, że wywoła ona pewien niepokój ze strony społeczności ukraińskiej.

Same uroczystości, także dzięki zaangażowaniu podkarpackiej Policji, przebiegły w sposób bardzo spokojny. Myślę, że także godny. Zresztą taki też komunikat napłynął ze społeczności ukraińskiej.

Może jeszcze bardzo istotna kwestia. Teren powiatu przemyskiego, czy w ogóle teren nadgraniczny, jest terenem specyficznym. Może w województwie podkarpackim ta specyfika jest wyjątkowa, szczególna, zwłaszcza po agresji dokonanej przez Rosję na Ukrainę. Otóż trzeba podkreślić, że pewien stan niepokoju jest jednak stale istniejący i dotyczy nie tylko odczuć ze strony mniejszości ukraińskiej, ale także Polaków, którzy zamieszkują teren powiatu przemyskiego i teren nadgraniczny. Ze strony, czy wojewody, czy też organów policyjnych jest zainteresowanie i troska o to, aby rozwiać ten niepokój, albowiem widzimy, że nie służy on dobremu funkcjonowaniu społeczności lokalnych. Mam nadzieję, że wizyta Komisji sejmowej w jakiś sposób także spowoduje, że ten stan niepokoju zostanie załagodzony. Bardzo serdecznie dziękuję. Jeśli będą pytania, to, oczywiście, służę swoją osobą.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękujemy pani wojewodzie za wyczerpującą informację. Może poprosimy od razu panią dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Teresa Karczmarek o informację ministerialną na ten temat.

Zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Teresa Karczmarek:

Może uzupełnię nieco wypowiedź pani wojewody, bo niektóre informacje będą się pokrywać.

Wojewoda podkarpacki Ewa Leniart:

Ale to dobrze.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Ugruntują się. Myślę, że państwo pewnie lepiej wiedzą ode mnie, co się dzieje tutaj w terenie.

Niemniej chciałabym zwrócić uwagę na jedną rzecz, która tutaj nie była poruszona. Mianowicie są to sprawy wynikające z ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym – ustawy, która w 2005 r. wprowadziła możliwość używania nazewnictwa dodatkowego, tradycyjnego, oprócz nazw oficjalnych. Dotyczy to nazw miejscowości, obiektów fizjograficznych, ulic.

Używanie tej dodatkowej nazwy jest możliwe wtedy, kiedy na terenie danej gminy zamieszkuje więcej niż 20% mieszkańców danej mniejszości narodowej. Wiem, że w województwie podkarpackim taką gminą, na terenie której najwięcej mieszkańców zadeklarowało przynależność do mniejszości narodowej, jest gmina Komańcza, ale ona ma 10,5%. Te 20%, czyli wymagane minimum, żeby mogły być stosowane nazwy dodatkowe, a więc tablice dodatkowe, to jest jedna droga.

Drugą drogą jest ogłoszenie przez radę gminy konsultacji społecznych, w których to mieszkańcy, niekoniecznie z mniejszości narodowych, opowiadają się za tym, żeby była możliwość wprowadzenia tego nazewnictwa tradycyjnego. Jest to informacja neutralna. Może mieszkańcy którejś gminy będą chcieli z tego skorzystać. Bywają takie gminy w Polsce, m.in. w tej chwili w województwie małopolskim. Gmina, w której było tylko 0,5% mieszkańców należących do mniejszości narodowej, uzyskała wpis i zgodę na to, żeby były używane tablice dwujęzyczne. Dotyczy to wsi Bielanka.

Do końca marca, ale wiem, że również i do dnia dzisiejszego, do rejestru gmin, na obszarze których są używane tablice dwujęzyczne, nie została wpisana żadna gmina z obszaru województwa podkarpackiego. Żadna z gmin województwa podkarpackiego nie została również wpisana do drugiego rejestru prowadzonego przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, czyli do urzędowego rejestru gmin, na których terenie używany jest język pomocniczy. Tutaj nie ma możliwości przeprowadzenia konsultacji w gminach. Jest ustawowy, niezbędny wymóg minimum 20% mieszkańców należących do mniejszości narodowej czy etnicznej lub posługujących się językiem regionalnym.

Chciałabym jeszcze powiedzieć o roku 2017, jeśli chodzi o wsparcie finansowe ze strony budżetu państwa dla mniejszości narodowych i etnicznych z terenu województwa podkarpackiego.

W latach 2013–2016 minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych na zadania, które służą ochronie, zachowaniu i rozwojowi tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych, przeznaczył łączną kwotę 1,003 mln zł dla województwa podkarpackiego, a właściwie dla podmiotów, które mają siedzibę na jego terenie, realizujących te zadania na rzecz mniejszości. Nie jest to dokładna kwota skierowana do mieszkańców województwa podkarpackiego, dlatego że te zadania realizowały również inne organizacje, niemające siedziby na terenie tego województwa, m.in. Związek Ukraińców w Polsce z siedzibą w Warszawie. Jeszcze wracając do lat 2013–2016, w ramach 1,003 mln zł przeznaczonych na wsparcie dla mniejszości prawie 630 tys. zł przeznaczono na przebudowę budynku Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Markiana Szaszkewicza w Przemyślu.

W tym roku do dnia dzisiejszego Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji przeznaczył kwotę 109 tys. zł… Oczywiście, są to środki, które będą wykorzystywać podmioty mające siedzibę na terenie województwa podkarpackiego. To jest kwota przeznaczona do dnia dzisiejszego.

Na początku czerwca będzie ogłoszona kolejna, trzecia transza. Myślę, że bezpośrednio po posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, które to posiedzenie odbędzie się 7 czerwca. Myślimy więc, że następnego dnia, czyli 8 czerwca, chyba najpóźniej 9 czerwca, będzie ogłoszona kolejna transza. W tej transzy jest jeszcze około 1,7 mln zł do rozdysponowania.

Oprócz tych 109 tys. zł należałoby odnotować, że Związek Ukraińców w Polsce, ów związek z siedzibą w Warszawie, otrzymał 500 tys. zł – to są środki inwestycyjne – na przebudowę ewakuacyjnej klatki schodowej i wykonanie części elewacji zachodniej w budynku Narodnego Domu.

Wysokość dotacji na ten rok w związku z planowanym ogłoszeniem tej trzeciej transzy zapewne wzrośnie. W jakim stopniu? Jeszcze nie wiemy.

Jeżeli chodzi o wsparcie mniejszości romskiej w programie integracji na rzecz tej mniejszości, to tutaj pani wojewoda już podała dane. Jeszcze tylko dodam, że jedno ze stowarzyszeń, które działa na tym terenie, Stowarzyszenie Romów „Bahtałe – Roma", otrzymało wsparcie na Dni Kultury Romskiej. To jest 10. edycja tych uroczystości. Niewielkie wsparcie – 13 tys. zł, ale jednak zawsze pomoże zrealizować zadanie.

Jeżeli chodzi o ostatnie środki przekazane z programu integracji, owe 307 tys. zł przeznaczonych na ten rok, może warto dodać, bo tak zawsze podkreślamy, że edukacja jest niezwykle ważna po to, żeby zmniejszyć poziom wykluczenia społeczności romskiej, która chyba w największym stopniu ze wszystkich mniejszości zamieszkujących w Polsce jest zagrożona wykluczeniem… Chciałam dodać, że 90% tych środków z programu romskiego na ten rok jest przeznaczonych właśnie na edukację. Pozostałe 10% to są środki przeznaczone na adaptację pomieszczenia na sanitariaty w budynku mieszkalnym w Krośnie.

Nie wiem, czy jeszcze o mniejszości ukraińskiej dodawać coś dzisiaj, bo jutro mamy mniejszość ukraińską, tak? Czyli zostawiamy na jutro mniejszość ukraińską?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Dobrze. Chyba, że będą jakieś pytania, ale na ten moment dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Jeżeli będą pytania do pani dyrektor, to, oczywiście, pani dyrektor odpowie.

Może od razu przejdziemy do drugiej części informacji. Poprosimy pana wicekuratora oświaty, który nam przedstawi informację na temat sytuacji i problemów edukacyjnych mniejszości narodowych i etnicznych. Bardzo prosimy, panie kuratorze.

Podkarpacki wicekurator oświaty Stanisław Fundakowski:

Dzień dobry państwu. Pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie, pani wojewodo, szanowni państwo, moje wystąpienie będzie składało się z dwóch części. Pierwszą informacją, którą państwu przedstawię, będzie informacja opracowana na podstawie danych zebranych w Systemie Informacji Oświatowej SIO. Tutaj podam kilka danych dotyczących mniejszości narodowej ukraińskiej i grupy etnicznej romskiej, ponieważ w systemie edukacyjnym te dwie grupy znajdują mocne odzwierciedlenie. Podzielę się z państwem również naszymi spostrzeżeniami ze sprawowania nadzoru pedagogicznego przez Podkarpackiego Kuratora Oświaty w Rzeszowie. To informacja dotycząca sprawowanego nadzoru, kontroli, jak i również monitoringu.

Otóż, proszę państwa, na szkoły nałożony jest obowiązek związany z wypełnieniem ustawy o systemie oświaty, który tak naprawdę zobowiązuje do podejmowania działań służących podtrzymaniu poczucia tożsamości narodowej, etnicznej i językowej w szkołach. Tak jak powiedziałem, te dwie grupy, a więc mniejszość narodowa ukraińska i grupa etniczna romska, są dostrzegane w systemie oświaty. To te największe grupy, które tutaj zresztą pani wojewoda prezentowała.

Proszę państwa, jeśli chodzi o mniejszość ukraińską, to w licznych szkołach w województwie podkarpackim nauczany jest język ukraiński. Nauczanie tego języka realizowane jest w 8 przedszkolach, 10 szkołach podstawowych, 7 gimnazjach i 1 szkole ponadgimnazjalnej, tj. liceum ogólnokształcącym w Przemyślu. Gościmy tu dzisiaj pana dyrektora Pipkę, więc myślę, że będą państwo mogli więcej informacji na temat działalności tej szkoły uzyskać. Oczywiście, w zespole szkół działają szkoły różnego typu, a więc zespół przedszkolny, szkoła podstawowa, gimnazjum i liceum ogólnokształcące.

O problemach związanych z edukacją i z funkcjonowaniem tej szkoły króciutko państwu opowiem również w drugiej części swojego wystąpienia.

Tak jak powiedziałem, proszę państwa, te działania szkół związane z kultywowaniem tradycji i języka mniejszości narodowych podejmują dyrektorzy na wniosek rodziców. Jeśli chodzi o mniejszość romską, rodzice nie składają takich deklaracji, wobec tego język romski nie jest nauczany w szkołach w województwie podkarpackim. Natomiast prowadzone są liczne działania, które wspomagają mniejszość romską w działaniach kulturalnych i oświatowych oraz właśnie w kultywowaniu tych tradycji etnicznych.

Otóż, tak jak w wystąpieniach wcześniejszych pojawiała się już informacja o szczególnym wsparciu dla grupy etnicznej romskiej, chciałbym powiedzieć, że szkoły aplikują przez swoje organy prowadzące do wojewody i te środki przeznaczane są właśnie

na organizowanie dodatkowych zajęć, na kultywowanie tradycji, ale również na opiekę asystenta, który wspomaga dzieci romskie na różnych szczeblach edukacyjnych.

Romowie uczęszczają do następujących szkół. Ich edukacja odbywa się w 5 oddziałach przedszkolnych, 11 szkołach podstawowych, 7 gimnazjach, 3 technikach, zasadniczej szkole zawodowej oraz w szkole przysposabiającej do pracy.

Jeśli chodzi o problemy, które pojawiają się w związku z funkcjonowaniem mniejszości ukraińskiej czy też grupy etnicznej romskiej, to muszę powiedzieć, że takich problemów nie dostrzegaliśmy z pozycji nadzoru pedagogicznego przez ostatnie kilka czy kilkanaście lat. Jeśli pojawiały się problemy związane z funkcjonowaniem szkół, były to głównie problemy takie jak w szkołach masowych, jak w szkołach ogólnie dostępnych, a więc związane z różnymi problemami wychowawczymi i dydaktycznymi. Oczywiście, te problemy są związane z funkcjonowaniem tych dzieci, jak również z funkcjonowaniem w środowisku szkolnym.

Okazuje się bowiem, proszę państwa, że język ukraiński, który nauczany jest w kilkunastu czy kilkudziesięciu szkołach, wymaga również wsparcia. Kilkanaście lat temu pojawił się problem doradcy metodycznego z języka ukraińskiego.

System doradztwa, wspomagania, doskonalenia nauczycieli jest trochę skomplikowany. Obecnie w Polsce za wojewódzki system doskonalenia odpowiada marszałek, natomiast szkoły usytuowane są w zupełnie innych organach prowadzących, a więc w gminach i powiatach. Rodzi to pewne trudności w zaspokajaniu potrzeb tych właśnie szkół, które znajdują się w gminach i powiatach.

Tym niemniej, tak jak powiedziałem, w Podkarpackim Centrum Edukacji Nauczycieli, a więc w placówce wojewódzkiej prowadzonej przez marszałka, w początkowej fazie zatrudniony był doradca metodyczny. Obecnie funkcjonuje konsultant, zatrudniony na ½ etatu, który wspomaga nauczycieli języka ukraińskiego.

Wśród problemów, które się pojawiają i które również sygnalizował konsultant metodyczny, jest duże rozproszenie tych nauczycieli na terenie województwa. To są wszystkie obrzeża wschodnie i południowe. Dotarcie do tych nauczycieli bywa niekiedy uciążliwe. W związku z realizacją podstawy programowej czasami zwolnienie nauczyciela z zajęć jest mocno uciążliwe, zresztą tak jak każdego nauczyciela.

Problemem jest także brak podręczników do nauczania języka ukraińskiego, jak również do nauczania innych przedmiotów. Nie wspomniałem wcześniej, że w przemyskim liceum ogólnokształcącym nauczanie kilku przedmiotów odbywa się również w języku ukraińskim. Tam również odczuwa się brak tych podręczników. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to kwestia ograniczeń finansowych. Nakład tych podręczników musi być niewielki, a muszą to być podręczniki, które są zatwierdzone. Przypomnę, że obecnie podręczniki szkolne są zatwierdzane przez ministra i to minister prowadzi listę dostępnych podręczników szkolnych. To jest jeden z tych problemów, które również się tutaj pojawiają.

Kolejny problem, który również jest zgłaszany, nie jest problemem mniejszości narodowych, ale imigrantów, którzy docierają do nas z Ukrainy. Dzieci, które pojawiają się w szkole, mają problemy z ubezpieczeniem zdrowotnym, jak również w pewnym sensie z obywatelstwem, z dostępem do różnych usług. Konsekwencją tego jest absencja w szkole, ponieważ trzeba wracać na Ukrainę, by się leczyć. Myślę, że tutaj ten problem również w jakiś sposób pewnie będzie podnoszony przez dyrektorów szkół właśnie tam, gdzie uczęszczają dzieci imigrantów. W ogóle pewnie niedługo staniemy przed problemem, w jaki sposób odróżnić imigrantów od mniejszości narodowej, tak? Będzie pewnie zacierać się ta granica, ponieważ wiele osób uzyska już obywatelstwo i te problemy również będą się pojawiać.

Proszę państwa, jeśli chodzi o grupę etniczną romską, to – proszę mi wierzyć, że robiliśmy monitoring, nawet na potrzeby Komisji – dyrektorzy szkół podstawowych i gimnazjów tak naprawdę nie zgłaszają żadnych problemów związanych z funkcjonowaniem klas romskich w szkołach. Dlaczego? Pewnie to już jest długa tradycja funkcjonowania Romów w tych szkołach. Specyfika funkcjonowania Romów w różnych szkołach też jest różna.

Istnieje u nas taki ośrodek wiejski, jak miejscowość Kopytowa, gdzie wędrowni Romowie zostali osiedleni w latach 60. i oni tam już stanowią jeden z barwnych elementów tej społeczności lokalnej. Natomiast zmienia się trochę struktura – powiedziałbym – dalszej ścieżki kształcenia tych Romów. Proszę państwa, okazuje się, że ci Romowie, może nieliczni na razie, ale jest to już spora grupa, podejmują wyzwania i kształcą się w szkołach ponadgimnazjalnych, a pewnie kiedyś w ponadpodstawowych. Kiedyś liczba uczniów, którzy kończyli szkołę podstawową i podejmowali dalszą naukę, była niewielka. Dzisiaj, zwłaszcza w Kopytowej, o której wspomniałem i tam, gdzie istnieje mocna więź pomiędzy szkołą podstawową a gimnazjum, gdzie to jest w jednym zespole, spora liczba uczniów podejmuje dalsze kształcenie.

Trochę inne problemy występują w miastach, w ośrodkach miejskich. Dyrektor krośnieńskiej szkoły podstawowej i dyrektor gimnazjum w Krośnie podkreślają, że ta więź istnieje w szkole podstawowej. Gdy dziecko romskie kończy szkołę podstawową, trudno mu się zintegrować w nowej szkole, w nowej rzeczywistości, w gimnazjum, gdzie trafiają dzieci z różnych szkół podstawowych. Pojawiło się nawet takie stwierdzenie, że właśnie teraz, w przypadku, gdy będzie to 8-letnia szkoła, pozwoli to w jakiś sposób wyeliminować tę negatywną tendencję. Wśród problemów jest właśnie absencja w gimnazjach, niska frekwencja. Dzieci unikają szkoły, później są trudności w nauce i jakby zamknięte dalsze etapy kształcenia.

Jeśli pojawiają się jakieś problemy, w przypadku których musimy interweniować jako nadzór pedagogiczny, są to zwykle problemy związane z funkcjonowaniem szkoły, natomiast nie mają nic wspólnego z jakimiś konfliktami etnicznymi, które mogłyby się w szkole pojawić.

Oczywiście, problemy finansowe, problemy powrotów Romów… Spora część dzieci romskich powraca z Anglii. Był okres, kiedy bardzo wielu Romów wyjeżdżało do Anglii. Teraz wracają, ale jak się okazuje, to też nie jest problem, ponieważ w Anglii dzieci uczęszczały również na zajęcia z języka polskiego i ten język posiedli w takim stopniu, że umożliwia im to kontynuację kształcenia w szkołach polskich. Tak jak zresztą wspominała pani wojewoda, te szkoły, w których funkcjonują Romowie, dostają nieco większą subwencję. Zwiększona subwencja przeznaczona jest np. na realizację dodatkowej godziny języka polskiego, prawda?

Wspomniano tutaj również o asystentach, którzy pomagają dzieciom romskim. Odczucia dyrektorów są różne. Otóż jeden z dyrektorów stwierdził, że ten asystent w pewien sposób ogranicza i utrudnia funkcjonowanie tym dzieciom romskim. Nie wiem, jak to nazwać, ale w jakiś sposób dotyczy to współdziałania, współpracy z dziećmi, ale również asymilacji w środowisku szkolnym.

Proszę państwa, to takie informacje, które posiedliśmy dzięki monitoringowi. Jeszcze raz podkreślę, że nie otrzymaliśmy żadnych sygnałów, które skłoniłyby nas do podjęcia kontroli doraźnej i zastosowania jakichś środków zaradczych. W ostatnich latach nie była również prowadzona żadna kontrola planowa na poziomie ministerialnym, która wynikałaby też z potrzeby jej przeprowadzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję. Tym samym, proszę państwa, mamy materiał do dyskusji. Zapraszam państwa do zadawania pytań i do wypowiadania się odnośnie do zaprezentowanego materiału. Przypominam tylko, żeby się przedstawić przy zabieraniu głosu.

Bardzo serdecznie chciałam jeszcze powitać pana posła Andrzeja Szlachtę. Serdecznie witamy, panie pośle.

Proszę bardzo. Dobrze by też było, żeby ten mikrofon… Proszę się przedstawić.

Sekretarz Rady Programowej Kongresu Stowarzyszeń Regionalnych Województwa Podkarpackiego Joanna Potaczek:

Dziękuję serdecznie. Nazywam się Joanna Potaczek. Od lat koordynuję obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu na Podkarpaciu, którego głównym organizatorem jest profesor Wacław Wierzbieniec, ale także jestem sekretarzem Rady Programowej Kongresu Stowarzyszeń Regionalnych Województwa Podkarpackiego.

Jako historyk zajmuję się kwestią kultury i historii społeczności żydowskiej na Podkarpaciu i w tym kierunku prowadzę wszystkie swoje działania.

Chciałabym tutaj właśnie podkreślić tę kwestię z racji obchodów dnia Holokaustu, które są jednym z najpoważniejszych wydarzeń na Podkarpaciu. Organizujemy je od ponad 10 lat, zawsze w ostatnim tygodniu stycznia. W tym roku odbyły się one w 38 miastach i miejscowościach naszego województwa. To ogromny sukces. Wzięło w nich udział 160 instytucji i organizacji wszelkiego typu, wszelkich urzędów i instytucji z całego Podkarpacia. Na sali są także organizacje i osoby, które w tym biorą udział, za co serdecznie im dziękujemy. Ponadto, Kongres Stowarzyszeń Regionalnych Województwa Podkarpackiego też łączy te organizacje we wspólnym działaniu. Przede wszystkim ze swojej strony chciałabym, żeby ta inicjatywa rozwijała się dalej u nas na Podkarpaciu, żeby jak najwięcej miejscowości, także kolejnych, włączało się w tę inicjatywę, ale także, żeby uzyskać zielone światło od wszystkich państwa na te działania.

Ze swojej strony chciałabym tutaj bardziej włączyć młodzież, żeby to młode pokolenie jednak doceniło przede wszystkim fakt istnienia na naszym terenie – kiedyś w większym stopniu, teraz w mniejszym stopniu – mniejszości narodowych. Jak wiadomo, społeczność żydowska w II Rzeczypospolitej była praktycznie w niektórych miejscowościach nawet i w 50% społecznością danych miast i miejscowości. Dzisiaj jest inaczej. Statystyki, które pani wojewoda przedstawiła, mówią same za siebie, aczkolwiek głównie chodzi nam tutaj o podkreślenie tej pamięci i reaktywowanie jej w społeczeństwie województwa podkarpackiego.

Ważne są inicjatywy, jeżeli chodzi o miejsca pamięci. To chciałam podkreślić, bo bardzo mi to leży na sercu i dzisiaj jest akurat okazja. Na terenie naszego województwa jest dużo miejsc eksterminacji społeczności żydowskiej. W Bieszczadach i w innych miejscowościach miejsca te nie są upamiętnione. Wiemy o tym, mamy dokumenty i relacje, że zginęło tyle i tyle osób, ale nie ma tam nic. Nie ma tablicy ani kamienia. Są też miejsca pamięci, które są mylnie upamiętnione. Data figurująca na tablicy nie jest np. rokiem 1942, ale 1943. Warto byłoby to zmienić. Moim marzeniem, ale myślę, że nie tylko moim, jest to, aby te miejsca były sukcesywnie upamiętniane, żeby włączyć w to samorządy, żeby można było działać, żeby później ludzie, których tutaj sprowadzamy, np. ocaleni z Holokaustu i ich rodziny, mogli brać udział w marszach pamięci do tych miejsc. Wiadomo, że to jest kwestia czasu i kwestia dużego działania, ale mam nadzieję, że warto.

Ponadto bardzo ważna jest aktywacja tych ośrodków i miejsc, które już istnieją na Podkarpaciu. Mianowicie organizacja Szetl Dukla, która tutaj jest z nami, robi już wspaniałe rzeczy w Dukli. Taka sama organizacja działa w Rymanowie. Taka sama organizacja, której przedstawiciel akurat jest tutaj, działa w Dynowie. Są organizacje na terenie Podkarpacia, które zajmują się kwestią żydowską i które – mam nadzieję – trzeba byłoby w jakiś sposób wesprzeć, a przede wszystkim dać zielone światło na ich działanie i na ich rozwój. Nie mówimy tutaj o finansach, bo wiem, że to ciężka sprawa i każdy z nas radzi sobie jak może, ale naprawdę z całego serca chciałabym, żeby te działania, które wspólnie podjęliśmy już na Podkarpaciu, rozwijały się i – tak jak powiedziałam – miały zielone światło i ze strony władz rządowych, i ze strony władz samorządowych, i ze strony wszystkich państwa. Serdecznie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Prosimy kolejnego mówcę. Bardzo proszę.

Prezes Fundacji na Rzecz Kultury „Walizka" Joanna Sarnecka:

Nazywam się Joanna Sarnecka. Reprezentuję m.in. stowarzyszenie Sztetl Dukla, ale dzisiaj chciałam wystąpić z troszeczkę innej perspektywy. Realizuję też projekty związane ze społecznością romską w Krośnie. Realizowałam m.in. projekt – stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – związany właśnie z kulturą romską. Już od lat współpracuję z tą społecznością, przyjaźnimy się i realizujemy różne projekty. Zwykle są to działania zupełnie oddolne i nie mają też jakiegoś zaplecza finansowego, ale zdarza się i tak, że obecnie będziemy robić publikację rozmówek romsko-polskich dla dzieci i z dziećmi.

Chciałam powiedzieć, że wszystkie te narzędzia, które są jakby z ramienia ustawodawcy przygotowane, jak najbardziej dają dobre pole do właściwych działań, natomiast w realizacji wygląda to różnie. Tak naprawdę, oczywiście, wiem, że teraz jestem rzecznikiem takiej strony, która bywa postrzegana jako zawsze trudna i roszczeniowa, ale trudno, biorę to na siebie. Wydaje mi się, że nie do końca jest tak, jak mogłoby być. Wielokrotnie się z tym spotkałam. Idąc, czy do domu kultury, czy do urzędu miasta, prosząc np. o jakieś miejsce, gdzie moglibyśmy się spotykać, gdzie mógłby mieć próby zespół dorosłych osób, które dzięki temu mogłyby przecież mieć pracę, gdzie dzieci mogłyby mieć świetlicę i dodatkowo się uczyć, dowiadywałam się, że nie ma takiej potrzeby, ponieważ wszystkie potrzeby zostały zaspokojone przez szkołę.

Generalnie, rozmawiać o Romach i zajmować się nimi nikt za bardzo by nie chciał, bo to zawsze sprawia wiele trudności. Myślę, że to niezrozumienie wymagałoby jeszcze jakichś działań, związanych nie z Romami i ich cały czas dostosowywaniem się do nas, tylko może chodziłoby o działania na rzecz dostosowania się też nas do troszkę odmiennego sposobu życia, patrzenia na świat, odmiennych wartości.

Od strony romskiej znam też historię realizowanego w szkole projektu unijnego, związanego z integracją, który skończył się tym, że świetlica po zakończeniu projektu została zamknięta, wszystkie dobrodziejstwa tej świetlicy, instrumenty, stroje itd. jakby przestały działać na rzecz społeczności romskiej, asystent został zwolniony. Być może to był ów trudny asystent, chociaż akurat tę osobę postrzegam jako lidera społeczności, który może być dla nas bardzo dobrym pośrednikiem w kontaktach.

Zdaję sobie sprawę, oczywiście, ze wszystkich trudności i ze wszystkich patologii, które też mają miejsce w tej społeczności i którym na pewno trzeba przeciwdziałać. Jako animatorka kultury widzę jednak przede wszystkim dzieci, którym trzeba po prostu stworzyć jakąś trampolinę i zrobić wszystko, żeby niekoniecznie stały się takie same jak my, ale żeby miały możliwości, żeby czuły się u siebie, żeby czuły się tak samo wartościowe.

Tak samo za mną jest jedna interwencja w sprawie przeniesienia dziecka do szkoły specjalnej. Uważam, że to była po prostu chęć zepchnięcia tematu trudnego edukacyjnie dziecka, ale bynajmniej nie upośledzonego. Na szczęście, zakończyła się pozostawieniem dziecka w szkole, ale takie rzeczy również nadal mają miejsce i to jest nasz problem, a nie problem społeczności romskiej. Na to chciałam tylko zwrócić uwagę. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Ten ostatni sygnał jest dla nas bardzo ważny, ponieważ nasza Komisja poświęciła wiele posiedzeń temu tematowi, że romskie dzieci często, ale też za sprawą rodziców, chętnie były przekazywane do szkół specjalnych, mimo, że nie były upośledzone. Prowadziliśmy akcję przeciwdziałającą. Ministerstwo Edukacji Narodowej i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji również wspomagały nas w tym działaniu, bo to jest coś najbardziej szkodliwego dla dziecka. To jest postawienie mu bariery w rozwoju. Napiętnowaliśmy takie właśnie działania, że czasami rodzice dziecka, bo to się z pewnymi korzyściami wiązało, albo i szkoła dla ułatwienia sobie sprawy, tak jak pani przed momentem powiedziała, chcieli dziecko przekazać do szkoły specjalnej. Myślę, że trzeba zgłaszać takie praktyki, choćby u pełnomocnika wojewody, bo nie mogą mieć miejsca takie sytuacje. Jeżeli chcemy dla tych dzieci lepszej przyszłości, a właśnie dla dzieci romskich w szczególności, bo to jest jedyna grupa zagrożona wykluczeniem, to ochrona praw do edukacji i wspomagania w edukacji jest właściwie naszym najważniejszym zadaniem. To jest też cenna informacja. Każdy taki przypadek należy po prostu w zarodku zdusić, jak się to mówi. Dziękuję bardzo.

Podkarpacki wicekurator oświaty Stanisław Fundakowski:

Chciałbym dodać, że odsetek dzieci romskich, które obecnie uczą się w specjalnych ośrodkach szkolno-wychowawczych, jest w dalszym ciągu bardzo wysoki. To jest około 20% populacji. To jest naprawdę dużo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Panie kuratorze, kiedyś mieliśmy sprawozdanie MEN, że zostały przeprowadzone takie kontrole, takie badania i dzieci miały być weryfikowane właśnie pod względem tego, czy

one się nadają do tej szkoły, czy nie. Może warto kontynuować te praktyki, bo to jest naprawdę z wielką szkodą dla tych dzieci.

Podkarpacki wicekurator oświaty Stanisław Fundakowski:

Z moich danych, zebranych w formie takiego monitoringu, wynika jednak, że to są dzieci w większości z upośledzeniem w stopniu umiarkowanym i głębokim.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak więc one mają orzeczenia.

Podkarpacki wicekurator oświaty Stanisław Fundakowski:

Tak, mają orzeczenia. To jest np. 1 osoba lub 2 osoby w specjalnym ośrodku szkolno-wychowawczym w Krośnie na 17 uczniów, którzy tylko i wyłącznie mają orzeczenie o upośledzeniu lekkim. Tutaj jakby potwierdza się, że te orzeczenia są z poradni, natomiast być może weryfikacja byłaby potrzebna.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Byłaby potrzebna, bo jednak są takie przypadki, o których pani powiedziała, że szkoła czy rodzic jakby stara się dziecko zepchnąć do tej szkoły, a jego poziom intelektualny pozwoliłby mu – przy wielkiej pomocy i wsparciu – na kontynuowanie nauki w normalnej szkole.

Mam jeszcze pytanie do pana kuratora. Ilu macie asystentów wspomagających, takich edukacyjnych? Z informacji wynikało, że 4 asystentów. Czy to nie jest za mało?

Podkarpacki wicekurator oświaty Stanisław Fundakowski:

Jest 4 asystentów. Tak jak powiedziałem, w niektórych szkołach dyrektorzy twierdzili, że ci asystenci mocno ograniczają te dzieci romskie. Próbują dla nich stworzyć taką enklawę, aby tylko i wyłącznie przebywały w swoim gronie. Za mało czasu dają im na kontakty z rówieśnikami, w tych zajęciach pozaszkolnych. Trudno powiedzieć, ile jest w tym prawdy.

Nie prowadziliśmy żadnej kontroli w tym zakresie. Tak, oczywiście, to pewnie… Natomiast my nie mamy żadnego sygnału. Kurator oświaty działa na podstawie jakichś sygnałów, prawda? Jeśli będziemy mieć jakieś dane i będziemy wiedzieć, że trzeba się przyjrzeć sytuacji, oczywiście, będziemy się temu przyglądać i dokładnie zbadamy.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bo też uważam, że 4 asystentów to przede wszystkim jest za mało. Asystenci mogą odegrać ogromną rolę, jeżeli dobrze będą wypełniali swoje zadanie.

Niedawno jako Komisja byliśmy z wizytacją w województwie warmińsko-mazurskim, gdzie asystenci skupili się głównie na integrowaniu dzieci romskich z resztą dzieci, które tam uczęszczały do szkoły. Naprawdę mieli fantastyczne wyniki. Może warto też skorzystać z takich doświadczeń międzyregionalnych, prawda? Bo i asystenci byli zadowoleni, ale przede wszystkim szkoła i rodzice, a najwięcej dzieci na tym skorzystały. Warto też może zweryfikować pracę albo kierunek pracy tych asystentów. Oni nie są po to, żeby izolować te dzieci, tylko żeby je integrować. Nie asymilować, tylko integrować, żeby te dzieci nawzajem się lubiły i współpracowały, prawda? Tam jest to możliwe, bo jako Komisja widzieliśmy to, więc może to tak tytułem podpowiedzi, że czasami praktyki w innych regionach… Z każdego regionu warto promować to, co się sprawdza i daje efekty. No, i wskazać też na to, co jeszcze wymaga poprawy. Dziękuję.

Kto jeszcze? Bardzo proszę.

Wiceprezes Stowarzyszenia Romów „Bahtałe – Roma” Agnieszka Szczerba:

Nazywam się Agnieszka Szczerba. Jestem z terenu Jasła, w ogóle nie z samego miasta Jasła, ale jestem przede wszystkim ze Stowarzyszenia Romów „Bahtałe – Roma”. Jestem wiceprezesem stowarzyszenia, ale przede wszystkim asystentem od 14 lat.

Jest to nieprawda. Nie zgodzę się, a jeżeli pan wicekurator tak mówi, to proszę podać miasta, bo w tej chwili to szkodzi się całemu powiatowi jasielskiemu, a nie tylko miastu. Wraz z synem jestem asystentem. Syn jest asystentem w świetlicy i w dwóch szkołach, bo po prostu byłam sama jedna jako asystent, a jest ponad 50 dzieci. Zajmujemy się

wszystkim, od przedszkola do średnich szkół, a w tej chwili nawet i na studiach mamy 2 osoby, więc nie zgodzę się z tym.

Faktycznie, tu pani mówiła, że było takie… Osobiście uczestniczyłam w tym, żeby poradnie psychologiczne, bo były takie oskarżenia właśnie, że rodzice, że nauczyciele… To było lata temu, proszę państwa. Jestem narodowości polskiej. Jestem Polką z krwi i kości. Mam męża Roma. Z mężem żyję 40 lat. Takie rzeczy, jakie tu są opowiadane, to działy się lata temu. Nie było programu romskiego, nie było żadnej pomocy i wtedy faktycznie było tak, że nauczyciele rzeczywiście spychali te dzieci do szkół specjalnych. W tej chwili, jeżeli poradnie dobrze działają, to jest nieprawdą, że rodzic jako Rom chce… Nie. Nie ma takiego czegoś. Jeżeli dziecko jest chore, to ma indywidualne nauczanie. Jeżeli dziecko się nie nadaje, ma ADHD czy inne choroby, czy po prostu choroby uniemożliwiające całkowicie branie udziału w lekcjach, to jakieś tam lekcje są prowadzone indywidualnie. Reszta jest w szkole.

Proszę państwa, nie mogę powiedzieć, bo u nas poradnia psychologiczna jest bardzo pomocna od wielu lat, odkąd jestem asystentem, a – tak jak mówię – jestem od 2004 r. Poradnia mieści się w starostwie, nie w urzędzie miasta. Pani dyrektor podlega starostwu. Faktycznie, bardzo dobrze współpracuje, wręcz miała nawet problemy, bo był taki okres, że nauczyciele żądali orzeczeń takich poradni psychologicznych, psychologów i pedagogów, żeby ukierunkować pomoc dla dzieci romskich i to też było robione.

Jest więc nieprawdą to, co tu słyszę, a jeżeli są takie rzeczy, to trzeba po prostu, żeby wydział oświaty, kuratorium się tym troszeczkę więcej zajmował, bo ostatnimi czasy, jak zauważyłam, jest bardzo małe zainteresowanie. Kiedyś mieliśmy spotkania. Raz w roku wydział oświaty kuratorium robił spotkania z mniejszościami, z asystentami. W tej chwili niczego nie ma.

Po drugie, zwracam się tu do pani dyrektor z MSWiA ze względu na to, że wpierw mieliśmy możliwość – tak jak tu pani powiedziała – uczestniczyć w szkoleniach asystentów w różnych miastach. To było właśnie dobre, bo jedno z drugiego brało przykład, informowaliśmy się, spotykaliśmy się, rozmawialiśmy, jakie dobro dla tych dzieci…

Nikt ich nie ogranicza. To jest nieprawda, że jest jakieś ograniczanie dzieci, jeżeli jest asystent. Nie wierzę, żeby nie było sprawozdań z Jasła ze szkół, że nie ma żadnych ograniczeń. Praktycznie nie ma problemów, bo jeżeli jest takowy problem, to asystenci rozwiązują to po prostu na terenie szkoły, a już nie tam, jakimkolwiek urzędzie, bo to jest bardzo rzadkie.

Dlatego mówię, że ważna jest łączność z asystentami z całej Polski, a to jest ograniczone. W tej chwili nie możemy spotykać się, bo nie możemy mieć wspólnych projektów, np. jak Warszawa czy Radom, czy właśnie województwo mazowieckie, Olsztyn czy Elbląg, czy nawet Podkarpacie… Chciałabym zrobić jakiś projekt malutki, żeby razem, to nie ma. Nikt nie da projektu na 2 czy 3 asystentów, więc nie ma takiej możliwości i nie ma możliwości spotkania się. Po prostu jest to ograniczone ze względu na to, że nie można robić projektów ogólnopolskich, tylko na swój teren, a na swoim terenie jest bardzo mało tych osób.

Niestety, to jest faktycznie ciężki chleb. Po prostu nie dziwię się Romom, bo to trzeba naprawdę mieć dużo charyzmy i nerwów. W tej chwili mówię i się cała trzęsę, więc to jest takie przepychanie całe życie. Naprawdę trzeba mieć ogromną wolę. Romowie to jest taki naród, który… Jeżeli ktoś gdzieś pójdzie do biura i ktoś mu powie tak, on już więcej nie pójdzie i naprawdę wcale się nie dziwię. To trzeba być między Romami na bieżąco i dopiero się zrozumie obie strony. Naprawdę, jeszcze raz powtarzam, że wcale się nie dziwię. Mam podziw dla Elbląga, dla Olsztyna i dla wielu innych miast, w których są asystenci i naprawdę działają. Wiem też, bo mam kontakt z nimi, że zaczynają się po prostu wypalać. Naprawdę, jest to po prostu szkodliwe. Nie wiem. Nieraz nie ogarniam tego. Naprawdę, proszę państwa, przykro mi to mówić, ale taka jest prawda.

W październiku pisaliśmy wnioski. Od stycznia prowadzę świetlicę. Nie mamy opłat, nie mamy nic. W tej chwili mam ogromny problem. Podpisaliśmy umowy. Mąż jako prezes obiecał, że do końca maja, bo zawsze tak było, że mieliśmy pieniądze, zapłacimy te długi. Przedszkola … Nie wiem, skąd się ci ludzie biorą, że jeszcze ufają nam jako Romom. W tej chwili urząd domaga się ode mnie zapłacenia, bo mam aneks, do końca maja. Nie

mam pieniędzy. Nie mogę założyć, choćbym chciała wziąć pożyczkę, żeby utrzymać, bo to jest naprawdę dla dzieci.

Nie pobieram nic. Robię to charytatywnie. Całą świetlicę prowadzę. Mam grosze za asystenta. Nie chodzi o to. Tu chodzi o to, że po prostu mało, że człowiek serce wkłada, to jest kłoda na kłodzie i później walczy o te pieniądze, o to wszystko. Nie wiem. Trzeba coś zrobić, nie wiem jak, żeby od stycznia do maja… Nie wiem, czy ktoś z państwa pracowałby jako nauczyciel, a mam takich nauczycieli, którzy pracują bez pensji i oni to robią, bo robią dla dzieci, bo robią to od lat ze mną, bo pierwsze, jak już byliśmy, to też za darmo robiliśmy przez 2 czy 3 lata. Z początku 2003 r., jak zrobiło ministerstwo te pierwsze nabory na asystenta, to nawet nie było zawodu asystenta. Pracowaliśmy po szkołach, gdzie się dało. Te nauczycielki również są do dziś dnia ze mną, przynajmniej jedna. Po nocach siedzieliśmy i za darmo pisaliśmy wnioski.

Wszystko, żeby po prostu pomóc, bo jeżeli człowiek widzi dobro, a wie, że nie każdy… Nie wszystkich zbawimy, ale jednak naprawdę widzę to u siebie, że bardzo dużo dzieci kończy średnie szkoły, już na studia idzie, więc to jest dobro.

No, jest ukracany troszeczkę teraz ten program, bo nie będzie ubezpieczeń w świetlicy. Nie wiem, jak to będzie wyglądało, jeżeli ktoś złamie rękę czy nogę, czy nawet potknie się i coś zrobi. Tam są dzieci od przedszkola do średnich szkół, a nawet mniejsze. Nie wiem, co będzie. Chyba będziemy musieli z mężem pożyczkę wziąć, niestety, darowiznę włożyć na stowarzyszenie i zapłacić.

Nie ma pomocy. W szkołach nie dają tych pieniędzy. Jest spotkanie mniejszości narodowych i rządu. Nie wiem, co ci nasi przedstawiciele, Romowie, robią tam w Warszawie, na co im pozwalają, że oni o to nie walczą. Powstała komisja. To wiem o tym, że powstała komisja do spraw tej subwencji oświatowej. Oświadczam tu, że ta subwencja oświatowa nie idzie tam, gdzie powinna iść. Nie można tego wyegzekwować, bo po prostu żaden dyrektor nie powie, idąc do urzędu miasta czy gdziekolwiek, czy do starostwa, że on nie wziął tych pieniędzy. On nie weźmie grosza, ale on też nie będzie nadstawiał swojej osoby – tak się wyrażę, bo musiałabym troszeczkę inaczej powiedzieć – dla Romów, żeby powiedzieć, że faktycznie nie ma tej subwencji. Nie powie, bo straci stanowisko. Wierzę w to wszystko, rozumiem to, bo też jestem człowiekiem żyjącym, dlatego nie sprzeciwiam się, ale cały czas to jest taka walka.

Naprawdę, proszę państwa, proszę się Romom nie dziwić, że nie chcą być asystentami. Mówią, że do pracy. Nie pójdzie do urzędu, bo po prostu urzędnicy… Troszeczkę było takich szkoleń, z urzędu brali urzędników, jeździli nawet z Urzędu Miasta Jasła. Jeździła z nami pani, która ma pomagać Romom, że jak przyjdzie Rom to nie tylko roszczeniowo.

Proszę państwa, jeszcze raz mówię jako Polka. Nie jako Romka, tylko Polka żyjąca z Romem i w tym środowisku. To jest naprawdę bardzo porządny naród. Tak jak w każdym innym narodzie, jak i u nas, Polaków, są źli ludzie, są dobrzy i są bardzo dobrzy. Są tacy, co chcą coś zrobić, ale oni nie mają do tego cierpliwości, bo nie mają po prostu przebicia. Przepraszam bardzo, że to powiedziałam, ale musiałam.

Dlatego, pani dyrektor, jeżeli dalej będą tak pieniądze dawane, to naprawdę nic z tego nie będzie. Jak ten mąż wygląda, czy ja, jak powiedzieliśmy, że do maja, bo myślałam, że do maja te pieniądze będą? To po prostu państwu powiem. Dzwonię do Ministerstwa Finansów. Dowiaduję się gdzieś tam, kto się zajmuje tymi pieniędzmi i dzwonię. Oni zganiają na MSWiA, że tam zawalają. MSWiA mówi, że wykonuje i znowu na MF.

Aż w końcu temu panu, który się zajmuje w MF pieniędzmi romskimi, powiedziałam, za co się bardzo obraził, że to po prostu mnie nie obchodzi. Nas nie obchodzą te rzeczy. Dlaczego my mamy cierpieć? Mówię: „Zróbcie tak, jak Cyganie robią. Dajcie sobie po buzi" – troszeczkę inaczej powiedziałam temu panu – „wypijcie sobie flaszkę i pogódźcie się, bo to jest ponad 5 lat". Jestem w tym cały czas i wiem, jak to trwa. Przecież tak nie można. Ile można? Dlaczego mam cierpieć? Po prostu jest rozmowa taka, że ten pan mówi: „Proszę pani, ale pan Szczerba nie ma odpowiedzialności żadnej, bo to są pieniądze państwowe". Pani dyrektor, więc się pytam. Jestem naprawdę po zawale, na nerwy, przez choroby… Wie pani, pytam się grzecznie: „Proszę pana, po jakiej pan jest szkole,

pracując w MF? Proszę mi powiedzieć". Pyta się mnie pan, jakim prawem zadaję takie pytanie. „Bo pan mi głupoty opowiada: «Bo to są rządowe pieniądze»".

Tak, proszę pani, ale… Pani dyrektor, zawierając umowy, mój mąż nie zawiera ich z ministrem, nie zawiera ich z urzędem wojewódzkim, tylko z instytucjami, z którymi współpracujemy. Mąż podpisuje umowy. Mąż jest odpowiedzialny. Nie obchodzi to urzędu miasta czy przedszkola, czy jakiejkolwiek szkoły, gdzie płacimy za wyżywienie dzieci w przedszkolu, bo i w szkołach też są przedszkolne klasy. Proszę pani, więc nie obchodzi ich, skąd ten Cygan weźmie pieniądze, czy on je sobie pożyczy, czy ukradnie, czy mu da minister, czy weźmie z budżetu. Musi dać. Rozumie pani? Mąż ma umowy, że jeżeli do czerwca nie zapłacę, będą żądać pieniędzy od męża. Proszę mi powiedzieć teraz, bez jego winy, jak będziemy wyglądać.

Będę dzisiaj jechać do domu i pisać pisma, nie wiem, jak prosić, że nie dostaliśmy tych pieniędzy, że nie mamy skąd wziąć, bo na stowarzyszenie nie ma. Jak dostanę 500 zł czy ileś z banku… Nie ukrywam tego, że da mi bank, w którym mam nawet konto. Dyrektor się zlituje czy prezes. Jak da, to te pieniądze idą na wkład własny – przedszkoli czy czegokolwiek – do finansowania, bo do tyłu nie będę mogła po prostu płacić. Państwo wiedzą, jak to wygląda, że musimy mieć wkład w stowarzyszeniu, żeby móc do tych projektów się zgłaszać.

Warto też zobaczyć, jak w tych szkołach rzeczywiście jest, bo to nie jest do końca tak, jak pan mówi. Naprawdę. Dziękuję ślicznie i przepraszam.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Dobrze, że słyszymy o takich problemach oddolnych, prawda? Bo to jest taki rzeczywisty obraz tego, z czym borykają się ludzie, którzy całe serce i czas poświęcają na to, żeby pomóc innym.

Myślę jednak, że funkcję asystenta to powinniśmy wzmacniać i ten pani postulat… Oni są bardzo potrzebni. Oni powinni być doceniani. Ten pani postulat to może będzie też jako wniosek naszej Komisji, żeby organizować szkolenia dla asystentów i ogólnopolskie spotkania, gdzie będzie takie forum wymiany doświadczeń, prawda? Bo to rzeczywiście może… Asystenci mogą nawzajem się też wzmacniać i przekazywać sobie doświadczenia, ale ich rola jest naprawdę nie do przecenienia i trzeba tylko ją wzmacniać, żeby się nie wykruszali, jak to pani powiedziała.

Pan przewodniczący chciał jeszcze zabrać głos w związku z pani wypowiedzią.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Myślę, szanowni państwo, że ten głos przedstawicielki środowisk asystentów, bo tak tu muszę powiedzieć, jest bardzo ważny, ponieważ od wielu lat Komisja zajmuje się problematyką romską. Proszę mi wierzyć, że kwestia asystentów romskich jest tematem nr 1. Mówiąc tutaj, panie kuratorze, o waszej sytuacji i 4 asystentach, to jest troszeczkę za mało. Myślę, że nawet gdybyśmy wzięli taką średnią statystyczną, gdzie…

Podkarpacki wicekurator oświaty Stanisław Fundakowski:

To nie jest rola nadzoru pedagogicznego.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Rozumiem, ale myślę, że tutaj pan też może coś, gdzieś sugerować.

Proszę mi wierzyć, bo to też jest jakby nasze spostrzeżenie, kiedy jesteśmy w różnych innych regionach Polski, że ta rola asystentów nie jest tylko taką rolą sensu stricto przy nauczaniu w szkole. Często to są asystenci, którzy są takimi – powiedziałbym – wręcz socjalnymi asystentami, bo trzeba gdzieś tam w rodzinie pismo napisać, cokolwiek zrobić. W moim przekonaniu, liczba asystentów i ich aktywność przekładają się też później na kwestię, czy te dzieciaki trafiają do klas specjalnych, czy nie.

Jak dobrze pamiętam – patrzę w kierunku naszej pani obsługującej Komisję – kilka lat temu byliśmy u państwa w Przemyślu i był problem z młodzieżą romską i z asystentami, prawda? Wydaje mi się, że warto by się było nad tym pochylić, tym bardziej, że także i w poprzedniej kadencji był taki wniosek ze strony Komisji – skierowany właśnie do MSWiA, wtedy jeszcze Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji – o to, żeby uaktywnić to szkolenie, doskonalenie asystentów romskich. Właśnie po to, żeby wymieniać

się tymi doświadczeniami, bo jednak one są gdzieś tam zbieżne, jeśli chodzi o tę działalność asystentów, a takie przekazywanie pewnych informacji też jest pomocne w tym, jak później asystenci reagują, więc tu bardzo bym o to zabiegał. Myślę, pani wojewodo, że warto by było nad tym popracować, żeby tych asystentów było więcej. Wydaje mi się, że przy ich aktywności to tylko możemy mieć lepszą sytuację.

Natomiast, żeby tak tutaj nie mieć zbyt wielu uwag do pana kuratora, to nie ukrywam, że muszę o jedną kwestię zapytać. Pan kurator, mówiąc o szkoleniach, szczególnie tutaj, w środowisku romskim, wskazał także, że macie szkoły zawodowe, gdzie są grupy romskie i szkoły przysposobienia do pracy. To jest bardzo ciekawe. Gdyby pan mógł mi to rozwinąć… Kwestia szkolnictwa zawodowego i przysposobienia do pracy.

Ostatni temat, który chciałbym tutaj też poruszyć, to jest kwestia subwencji oświatowej. Tak się akurat składa, że z definicji subwencja oświatowa trafia do samorządów, ale my wszyscy, pracujący na rzecz środowisk mniejszości narodowych i etnicznych, wiemy, że jeszcze do dnia dzisiejszego… Prawdopodobnie następny rok szkolny także będzie jakby wskazywał o wiele wyższą wagę subwencji oświatowej na nauczanie języków mniejszości narodowych i etnicznych.

Tutaj, oczywiście, trudno jest wyegzekwować wyasygnowanie tej kwoty na poszczególne dzieci w danej szkole, ale państwo, którzy… Szczególnie asystenci mają prawo wymagać odpowiedniego poziomu i to nie tylko w zakresie kształcenia podstawowego, ale także i zajęć pozalekcyjnych. Tam naprawdę są dosyć pokaźne środki. Wiem, że często samorządy tymi środkami łatają sobie dziury, bo brakuje na to czy na tamto, prawda? Powiedzmy sobie jednak, że one są w jakiś tam sposób znaczone, może nie w wydzielonym budżecie, ale ta zwiększona subwencja powinna też odpowiadać zwiększonej liczbie zadań, które na rzecz społeczności romskiej są realizowane.

Dlatego też, jeśli są takie przypadki, że widzicie, że jednak te zadania nie są w pełni realizowane, a te środki trafiają, to wskażcie – czy do pani wojewody, czy nawet nam do Komisji – i wtedy spróbujemy reagować, żeby jednak te kwestie były w miarę dobrze regulowane. Mam nadzieję, że przy reformie edukacji, bo teraz pracuje się także nad subwencjami oświatowymi – nazwijmy to w ten sposób – te propozycje, które wypłyną, będą bardziej przyjazne dla uczniów, a szczególnie dla środowisk mniejszości narodowych i etnicznych. Musimy tego pilnować.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poruszyła sprawę dotowania, sprawę pieniędzy, prawda? Komisja też widzi ten problem. Postulowaliśmy, aby umowy na zadania stałe były zawierane wcześniej, żeby nie było czegoś takiego jak czekanie do maja czy do czerwca na pieniądze, ale w tym roku zmieniły się zasady zawierania umów. Myślę, że to się trochę wyklaruje jakoś i na przyszłość po prostu ministerstwo wyciągnie wnioski z tego, co stało się w tym roku, ale może tak szczegółowiej to pani dyrektor odpowie na to pytanie.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Jeśli chodzi o pieniądze, nie wiem, o jakich pieniądzach pani mówiła. Czy o pieniądzach z programu? Z programu, czyli nie MSWiA, chociaż MSWiA też miało w tym roku trochę opóźnień, ale bardzo szybko… Bardzo dziękuję.

Jeśli chodzi o program romski, rzeczywiście, wiele organizacji dzwoni do nas i prosi o pomoc dlatego że pieniądze od Ministra Finansów nie docierają do wojewodów, w związku z czym interweniujemy, dzwonimy, bo jest nam trochę łatwiej. Wstyd powiedzieć, ale jest nam trochę łatwiej dopytać, gdzie pieniądze utknęły i jak wygląda prawda, więc jeżeli pani poda mi jakieś bliższe dane, to deklaruję, że… Tak? Poradzi pani sobie?

Wiceprezes Stowarzyszenia Romów „Bahtałe – Roma" Agnieszka Szczerba:

Z panią wojewodą sobie poradzę, bo, dzięki Bogu…

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Mówimy o finansach, o Ministrze Finansów, więc jeżeli będzie problem, to deklaruję pomoc, tylko musi pani mi dać jakieś bliższe dane.

Jeżeli chodzi o asystentów romskich, to przyłączyłabym się tutaj do stanowiska pani przewodniczącej i pana przewodniczącego, dlatego, że sama mam podobne prze-

myślenia. Ponieważ dość dużo działań podejmuję na rzecz społeczności romskiej, również takich niekonwencjonalnych, to mam dość spory kontakt z różnymi asystentami romskimi. Muszę powiedzieć, że nie mam ani jednego złego doświadczenia, jeśli chodzi o asystentów romskich. Jestem pełna podziwu i szacunku, że tym ludziom się chce. Jest to niezwykle potrzebne. Mając własne dzieci i małego wnuka, który uczyć się nie chce, z przyjemnością patrzę na te małe dzieci romskie i odpytuję wszystkie, czy one chętnie do szkoły chodzą, czy im się podoba, czy chcą się uczyć. Zwłaszcza maluchy mówią, że im się bardzo podoba i że chcą. Myślę, że duża w tym zasługa właśnie asystentów romskich, którzy jakoś tak oswajają małe romskie dziecko ze szkołą, z czymś nieznanym, są buforem w tym zderzeniu, ale też oswajają inne dzieci z dziećmi romskimi. Naprawdę, wielki szacunek dla pani za to, co pani robi.

Uaktywnienie szkoleń to też chyba raczej będzie z programu romskiego, ale spróbujemy, pomyślimy, czy tam by się znalazł jakiś punkt zaczepienia, żeby może w tej kolejnej transzy… To też jakaś tam edukacja na rzecz społeczności romskiej. Coś tam pomyślimy. No, właśnie to są trochę inne środki.

Natomiast wspomniała pani o tym, że ta komisja w Warszawie to tam sobie jest i pożytku z tego niewiele. Otóż na posiedzeniach komisji wspólnej spotykają się… Strona rządowa to jedno, ale spotykają się przedstawiciele różnych mniejszości – narodowych, etnicznych, języka regionalnego. Państwo mają, aż dwóch swoich przedstawicieli, czyli pana Chojnackiego i pana Trojanka. Społeczności mniejszości narodowych i etnicznych po prostu walczą o ogień. Wszyscy walczą o swoje lepsze jutro, tak? Przedstawiciele społeczności romskiej też muszą tam trochę zająć się waszymi problemami całościowo, bo to państwo wiedzą najlepiej, co jest dla was dobre, co nie. Nie ukrywam, że jestem trochę zdezorientowana, ponieważ naprawdę dużo czasu Romom poświęcam, bo nie wszystkie rzeczy u was rozumiem. Jedni chcą programu, inni nie chcą. Ci mówią: „Potrzebny", ci mówią: „Zlikwidować".

Wiceprezes Stowarzyszenia Romów „Bahtałe – Roma" Agnieszka Szczerba:

Stanąć, pani minister, pośrodku.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Jestem dyrektorem.

Wiceprezes Stowarzyszenia Romów „Bahtałe – Roma" Agnieszka Szczerba:

Tak jak wszyscy do tej pory wypośrodkowywali, bo to nie można…

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Ale nic dla was bez was. Musicie jakoś tak zaktywizować tych swoich przedstawicieli. Nie wiem, ale to nie na teraz i nie na publiczną dyskusję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Proszę państwa, teraz udzielam głosu pani wojewodzie. Chciała tylko odpowiedzieć państwu odnośnie do tej informacji, tak?

Wojewoda podkarpacki Ewa Leniart:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Oczywiście, dobra informacja jest taka, że wczoraj przyszła już decyzja Ministra Finansów. Są środki na program romski. Umowy będą podpisywane niezwłocznie, więc nie ma już tutaj żadnego ryzyka.

Króciutko może powiem, bo rzeczywiście bardzo wiele różnych spraw się tutaj pojawiło, a chciałabym też zasygnalizować, że wiele różnych działań ze strony służb wojewody jest podejmowanych na rzecz społeczności mniejszości narodowych i etnicznych na Podkarpaciu. Tak w trzech słowach.

Jeśli chodzi o upamiętnienia społeczności żydowskiej, to wiele różnych inicjatyw się odbywa. Wspomniane tutaj przez panią Potaczek obchody Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu rzeczywiście mają wymiar ogólnowojewódzki. Mnóstwo instytucji państwowych w nich uczestniczy, poczynając od urzędu wojewody i urzędu marszałka, poprzez samorządowców, po Uniwersytet Rzeszowski, więc rzeczywiście jest to ważna sprawa. Rokrocznie w lipcu odbywa się także marsz pamięci, który służy przy-

wracaniu pamięci o Żydach, którzy z Rzeszowa byli przewożeni do niemieckich obozów koncentracyjnych.

Mamy tutaj miejsce, które jest ważne i dla Polaków, i dla Żydów. Może warto o tym miejscu też wspomnieć. Jest to niedawno, w ubiegłym roku otwarte Muzeum Polaków Ratujących Żydów w Markowej. To miejsce jest odwiedzane zarówno przez Żydów, jak i przez Polaków, ale także przez Niemców. Jest ono swoistym pomnikiem dla tych wszystkich, którzy w okresie II wojny światowej stracili życie. Myślę, że jest wyrazem dobrych relacji i uczuć w trudnych czasach, istniejących pomiędzy ludźmi, pomiędzy Polakami i Żydami.

Oczywiście, znamy pewnie trochę problemy społeczności romskiej. Ze swej strony mogę, jeśli chodzi o sprawy asystentów, zadeklarować jedynie to, że będę rozmawiała z samorządowcami z miejsc, gdzie społeczność romska funkcjonuje, z prośbą o to, ażeby oni z kolei w swoich środowiskach rozpoznali, czy są osoby, które chciałyby być asystentami i czy ewentualnie można liczbę tych asystentów zwiększyć. Wiemy jednak, że to jest tak, że musi być dobra wola. Musi być ten, który będzie chciał być asystentem i musi też być ta dobra współpraca ze szkołą. Jeśli będzie takie oczekiwanie, to wsparcie – i ze strony kuratorium oświaty, i ze strony urzędu wojewody i pełnomocnika wojewody do spraw mniejszości narodowych – na pewno będzie. Bardzo serdecznie dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo, pani wojewodo. Teraz udzielam głosu panu. Tak jest, bardzo proszę.

Dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. Markiana Szaszkewicza w Przemyślu Piotr Pipka:

Już drugi raz podchodzę. Moje nazwisko…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo przepraszam, ale…

Dyrektor ZSO nr 2 w Przemyślu Piotr Pipka:

Nie, ale ożywiona dyskusja…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

W ferworze walki nie widzimy się.

Dyrektor ZSO nr 2 w Przemyślu Piotr Pipka:

Piotr Pipka, dyrektor Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2, Przemyśl.

Podzielam tutaj słowa pani Szczerby, że trudno pracować w szkołach mniejszości narodowych, czy pracować z grupami etnicznymi. Stanowisko bardzo zaszczytne, ale praca niezwykle trudna. Sam tego doświadczyłem, bo już kilka lat pracuję w takim zespole szkół. Jest to szkoła mała, w skład której wchodzi oddział przedszkolny, szkoła podstawowa, gimnazjum i liceum, czyli największy zespół szkół w Przemyślu.

Korzystając z okazji, że jest pani przewodnicząca i są państwo posłowie, powiem, że akurat w tej chwili trwają prace nad ramowymi planami nauczania, bo zapomniano o językach mniejszości narodowych, tak że tutaj bardzo bym prosił, bo 19 maja odbyło się takie spotkanie w ministerstwie… Miałem być, ale troszeczkę za późno informacja dotarła, więc tutaj chciałbym prosić, żeby w tych pracach nad ramowymi planami nauczania uwzględnić czwarty etap edukacji. Chodzi o liceum ogólnokształcące.

Jaki jest problem? Problem jest taki, że większość szkół mniejszości narodowych to są szkoły jednooddziałowe. Do naszych szkół przychodzi młodzież, która pragnie kultywować swoją tradycję, nauczyć się języka i historii. Czasami trudno jest nam pogodzić oczekiwania młodzieży z tego względu, że część młodzieży wybiera przedmioty przyrodnicze, druga grupa humanistyczne. Tutaj po prostu byłoby dobrze, żeby w rozporządzeniu dotyczącym mniejszości narodowych była jakaś krótka adnotacja, że jednak dyrektor szkoły ma możliwość, by w ramach tej zwiększonej subwencji podzielić klasę na grupy i po prostu dać możliwość uczniom, by dobrze przygotowali się do egzaminu maturalnego. Myślę, że jest to możliwe.

Zresztą następnym problemem, jaki chciałem zasygnalizować, jest sprawa ubezpieczenia zdrowotnego cudzoziemców. Jest to dość duży problem., bo cudzoziemców

tu troszeczkę przyjeżdża i to coraz więcej. Oni uczą się w różnych szkołach. Czasami ci rodzice mają pracę i wtedy dziecko jest ubezpieczone, a czasami tracą pracę i wtedy jest problem z ubezpieczeniem. Tak jak rozmawiam z tymi naszymi uczniami, każdy z nich wiąże przyszłość z Polską, więc myślę, że jest to grupa dość ambitna i chcąca wiązać swoją karierę m.in. z dalszym kształceniem na wyższych uczelniach w Polsce. Myślę, że jest to wszystko realne, bo 2 lata temu próbowałem tę sprawę załatwić. Pracownicy Ministerstwa Zdrowia i MEN próbowali pomóc, już wszystko było na dobrej drodze, ale utknęło, bo wszystko zależy od interpretacji przepisów.

Jest tu np. na sali pani Krystyna Wróblewska, matka chrzestna naszego konsultanta metodycznego z języka ukraińskiego. Przez wiele lat próbowałem uzyskać taką osobę, która by pomogła, bo mieliśmy te awanse zawodowe, które w 2000. latach… Po prostu wielu nauczycieli potrzebowało tej osoby. Nie było jej i właśnie dzięki wydatnej pomocy pani Wróblewskiej udało się to zrobić.

Chciałbym tutaj również dwa dobre słowa skierować w stronę kuratorium. Podkarpacki kurator to jest jedyny kurator w Polsce, który organizuje konkurs języka ukraińskiego. Takiego konkursu w Polsce nie ma. Tutaj ten konkurs jest już od kilku lat. Dzięki temu podniósł się prestiż tego języka. Uczniowie z większym zapałem uczą się swojego języka.

Podejmujemy również wiele różnorodnych akcji. Przynajmniej raz w roku nasza szkoła organizuje cykl jakichś imprez kulturalnych z udziałem młodzieży polskiej, a więc próbujemy stworzyć atmosferę dialogu. Zresztą pani pełnomocnik wojewody kilkakrotnie była na tych uroczystościach. Były to uroczystości poświęcone czy Iwanowi France, tak jak w ubiegłym roku, czy Tarasowi Szewczence albo Werbyckiemu, czy też tradycyjne święto wyszywanki, które po prostu – myślę, że na trwałe – weszło już do kalendarza tych uroczystości.

Będę się również uśmiechał do pani dyrektor z MSWiA, tak? Pani nas wymieniła, że otrzymaliśmy środki. Faktycznie, otrzymaliśmy dotację dwukrotnie, ale dalej będę się uśmiechał, bo wiem, że gmina miejska Przemyśl złożyła wniosek na dofinansowanie remontu sali gimnastycznej. Będę się przypominał.

A szkoła jest taką… Zresztą pan kurator potwierdzi, bo bierzemy udział nie tylko w tych uroczystościach, ale również w konferencjach, m.in. trójstronnych z Niemcami, z Krajem Saary. Nasza szkoła jest tutaj właśnie takim pomostem, pomiędzy Ukrainą a Krajem Saary. No, chciałbym więc przyjmować gości, a tych gości mamy dość dużo, w lepszych warunkach.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

To wszystko, tak?

Dyrektor ZSO nr 2 w Przemyślu Piotr Pipka:

Chyba tyle, bo być może jeszcze ktoś…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję, panie dyrektorze. Myślę, że sprawę ubezpieczenia cudzoziemców to możemy tylko przekazać, bo trzeba powiedzieć wyraźnie, że cudzoziemiec to jest zupełnie co innego niż członek mniejszości narodowych i etnicznych. Nie możemy tego łączyć. Natomiast te problemy możemy po prostu przekazać tam, gdzie trzeba. Siedzi też pani dyrektor, ale myślę, że to trzeba przekazać do innej komórki i do innych drzwi zapukać. Tak jest.

Podkarpacki wicekurator oświaty Stanisław Fundakowski:

Może odpowiem na to pytanie, które zadał pan wiceprzewodniczący, dotyczące kształcenia dzieci romskich. Oczywiście, w szkołach zawodowych, w technikach…

Mówiłem o tym progresie, prawda? To potwierdzenie tych słów, które pani dyrektor tutaj wypowiedziała, że dzieci romskie uczą się coraz chętniej i na coraz wyższych szczeblach edukacji.

Te klasy przysposabiające do pracy pojawiają się w specjalnych ośrodkach szkolno -wychowawczych, właśnie dla dzieci z orzeczeniem o upośledzeniu w stopniu umiarkowanym i ciężkim. Tam pojawiają się te elementy przysposabiające do pracy.

Wracając natomiast, proszę państwa, do asystentów, rolą kuratora nie jest ani ich powoływanie, ani odwoływanie. Rolą kuratora jest tylko i wyłącznie stanie na straży prawa oświatowego. Jeśli wyraziłem się, podając ten jeden przykład na 4 asystentów w województwie podkarpackim, może on zabrzmiał zbyt drastycznie. Chciałbym tutaj oddać honor wszystkim państwu asystentom. Broń Boże, nie umniejszam ich roli. To jest jeden głos, który dotarł i o nim tylko wspomniałem, natomiast życzymy sobie jako nadzór pedagogiczny, aby tych asystentów było jak najwięcej. Tego państwu życzymy, tylko że to nie jest znowu rola kuratorium oświaty, tylko – tak jak wspomniała pani wojewoda – samorządów, jak również kwestia dobrej woli dyrektorów.

Jeśli chodzi o te pieniądze, które są w tej zwiększonej subwencji, one bardzo często gdzieś właśnie giną po drodze. To nie jest też tak, że dyrektor nie chce dać tych pieniędzy. Czasami dyrektor nawet nie wie, o ile ta subwencja jest zwiększona. Niekiedy dowiaduje się po 2–3 latach, że może zorganizować dodatkową lekcję języka polskiego, bo są na to pieniądze przeznaczone w dodatkowej subwencji. No, ale jeśli nie wnioskował, to pewnie wygodniej było organowi prowadzącemu samemu o tym nie przypominać.

Tutaj więc musi być działanie – tak jak wspomniała pani wojewoda – ze wszystkich stron. Z jednej strony, ze strony społeczności romskiej. Z drugiej strony, w jakiś sposób motywować dyrektora do współpracy. No, i myślę, że konsekwentnie egzekwować swoje prawa, a kuratorium oświaty będzie stało na straży tych praw i będzie państwa wspomagać. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Panie kuratorze, jeszcze mam takie pytanie. Czy ci uczniowie, którzy kończą te szkoły zawodowe albo przysposobienia zawodowego, potem się odnajdują na rynku pracy czy mają kłopoty?

Podkarpacki wicekurator oświaty Stanisław Fundakowski:

Odnajdują się. Natomiast dyrektorzy szkół również zgłaszali potrzebę takiego programu pomocowego, który byłby bardzo przydatny. Gdy rozmawialiśmy, to dostrzegliśmy taką szansę. Być może w jakichś programach z wojewódzkiego urzędu pracy. Być może tam warto byłoby znaleźć takie działanie, aby przez – nie wiem – pierwszy rok, 2–3 lata wspomóc…

Poseł Antoni Duda (PiS):

Powiatowy…

Podkarpacki wicekurator oświaty Stanisław Fundakowski:

Wojewódzki również. Są programy operacyjne. Być może tutaj też by się udało coś znaleźć, ale, oczywiście, głównie powiatowe urzędy pracy.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak jest. Dziękuję bardzo.

Podkarpacki wicekurator oświaty Stanisław Fundakowski:

Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Proszę państwa, w zasadzie to wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia i kończymy, bo o dwunastej nasza Komisja miała… To jeszcze pan chce zabrać głos, ale króciutko bym prosiła. Bardzo proszę.

Dyrektor Delegatury w Rzeszowie Najwyższej Izby Kontroli Wiesław Motyka:

Nazywam się Wiesław Motyka. Jestem dyrektorem delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Rzeszowie.

Ten głos będzie chyba dobry właśnie na zakończenie dzisiejszego posiedzenia Wysokiej Komisji. Mianowicie chciałem tylko – proszę wybaczyć takie sformułowanie – przypomnieć państwu posłom, a poinformować pozostałych uczestników dzisiejszego spotkania, że już 2 lata temu NIK opublikowała raport ze swojej ogólnopolskiej kontroli dotyczącej przestrzegania praw mniejszości romskiej w Polsce. W raporcie zostały poruszone bardzo istotne rzeczy, oprócz kwestii dotyczących prawidłowości realizowania –

nazwijmy to tak – programu romskiego, a także wydatkowania środków publicznych na realizację tego programu.

Zwróciliśmy też uwagę na niezmiernie istotne sprawy, takie jak działania na rzecz polepszenia stanu wiedzy administracji publicznej o rzeczywistych, realnych problemach mniejszości romskich, z jakimi te mniejszości spotykają się w miejscach swojego zamieszkania, w szkołach, w urzędach. Chodziło o opracowanie katalogu tych problemów, z jakimi spotykają się przedstawiciele społeczności romskiej, a także systemowego sposobu rozwiązywania tych problemów.

Kolejny postulat dotyczył podjęcia działań przez administrację publiczną, zarówno na poziomie samorządowym, jak i na poziomie administracji rządowej. Chodziło o przedstawianie rzeczywistej wiedzy o społeczności romskiej w Polsce, tej nieromskiej części społeczeństwa, zwłaszcza lokalnej społeczności.

Z wypowiedzi, zwłaszcza pani przewodniczącej Agnieszki Szczerby, wynika, że te postulaty, opracowane w oparciu o ogólnopolskie spostrzeżenia i badania, są nadal – mimo upływu 2 lat – aktualne.

W związku z tym, z jednej strony, zarówno przedstawicieli organizacji mniejszości narodowych i etnicznych, jak też i przedstawicieli administracji publicznej, zachęcam może do wnikliwej lektury raportów NIK dotyczących tych problemów. Z drugiej strony, zarówno państwu, jak i pani wojewodzie chciałem w tym momencie zadeklarować, że sprawy tutaj poruszane mocno zapadły mi w serce. Pani wojewodo, szanowni państwo, jeżeli tylko moglibyśmy podjąć współpracę, aby pokazać te rzeczywiste problemy na terenie województwa podkarpackiego, jestem do dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. NIK w raporcie zawsze ujmuje zalecenia. Czy NIK sprawdzała, w jakim stopniu te zalecenia zostały zrealizowane albo czy w ogóle którekolwiek z nich zostało zrealizowane, skoro minęły już 2 lata od tych zaleceń?

Dyrektor delegatury NIK Wiesław Motyka:

Przepraszam najmocniej. Na stan mojej wiedzy, przez te 2 lata nie było kontroli sprawdzającej sposób realizacji tych zaleceń. Przymierzamy się właśnie do planu pracy na kolejny 2018 r., więc myślę, że…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

To dobrze byłoby sprawdzić.

Dyrektor delegatury NIK Wiesław Motyka:

Byłoby dobrze, gdyby z taką inicjatywą NIK wyszła. Jeżeli nie będzie tego na poziomie ogólnopolskim, deklaruję, że na pewno tymi problemami na terenie Podkarpacia się zajmiemy.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo serdecznie dziękuję. Tak dobrnęliśmy do końca naszego posiedzenia.

Zwracam się teraz do państwa posłów. Czy jest sprzeciw wobec przyjęcia informacji i na temat edukacji, i na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych?

Sprzeciwu nie słyszę. Informacje zostały przyjęte.

Bardzo serdecznie dziękuję państwu posłom i wszystkim uczestnikom dzisiejszego posiedzenia. Dziękuję pani wojewodzie, że zechciała nam tyle czasu poświęcić i tak aktywnie brała udział w naszym posiedzeniu, wszystkim państwu, którzy są przedstawicielami mniejszości etnicznych i narodowych oraz wszystkim pozostałym gościom, którzy zabierali głos, aktywizowali siebie i nas. Bardzo dziękuję. Widzę też, że przedstawiciel mediów do końca z nami tutaj był, więc również panu serdecznie dziękuję. Do zobaczenia, do widzenia i jeszcze raz dziękuję.